OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś pełna tabela loterji na str. 2-ej

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 z odbiorem w administracji

EGZ. PRZEJRZANY 31 stycznia 1935 r.

10 gr.

Rok V. Kraków, piątek 25 stycznia 1935 r. Nr. 25

Krwawy bunt w kolonji francuskiej

Tubylcy zamordowali administratora i 16 milicjantów

PARYŻ (PAT).—Agencja Havasa komunikuje: O zajściach w Somali francuskiem ministerstwo kolonij donosi, że rozruchy wybuchły w dniu 18 stycznia w okręgu Dikilakab. Tubylcy zamordowali administratora Bernarda, 16 milicjantów francuskich i 80 tuziemców z innego szczepu.

Ta sama agencja donosi, że czynniki miarodajne francuskie oświadczają, iż incydent w Somali francuskiem ma charakter wyłącznie lokalny i wynikł na tle waśni pomiędzy plemieniem Aissama, pochodzącem z Abisynji i plemieniem Issas, zaludniającem Somali francuskie.

Krwawe zatargi między temi plemionami rozgrywały się już w 1932 r. Francuz inż. Bernard zginął zapewne przy próbie interwencji między skłóconymi tubylcami.

W każdym razie wysłano z Dżibuti silne oddziały policji dla przeprowadzenia dochodzenia.

PARYŻ (PAT). — M-stwo kolonij otrzymało z Dżibuti (Somali francuska) szczegóły, dotyczące incydentu na granicy francusko-abisyńskiej.

Okazuje się, iż urzędnik administracji francuskiej Bernard udał się dnia 17 stycznia wraz z oddziałem wojska na pomoc plemieniu Aissas, które zaatakował wrogi mu szczep Aissamaras.

Bernard na czele swego oddziału wziął udział w potyczce, która rozegrała się dnia 18 b. m. rano. Walka trwała do zupełnego wyczerpania amunicji. Bernard zmarł na polu bitwy w następstwie 10 ran, zadanych mu białą bronią.

Straty po stronie przeciwnej nie są znane. Oddział Aissamarasów liczył przeszło 800 ludzi.

Ceny muszą być obniżone

Oto wniosek z obrad komisji sejmowej nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu referował pos. Czernichowski (BB), który stwierdził, że w Polsce od początku roku gospodarczego znać pewne ożywienie, wyrażające się we wzroście produkcji i ruchu budowlanym. Jest to poprawa powolna, ale naturalna.

Po tych uwagach wstępnych referent omówił sytuację w poszczególnych dziedzinach produkcji.

WZROST WYTWÓRCZOŚCI

Wydobycie węgla w ciągu pierwszych 9 mies. rb. wzrosło o 9%, czyli o 1.956 tys. tonn. Dużym sukcesem był układ węglowy z Anglją, który umożliwi poprawę cen węgla w eksporcie. Wzrost wytwórczości nastąpił również w hutnictwie żelaznem mimo, że zniżona obecna cena jest jeszcze za wysoka. Produkcja ropy naftowej wykazuje w dalszym ciągu powolny spadek o 2%.

Ruch budowlany rozwijał się przez cały r. 1934 na znacznie wyższym poziomie, co wywołało ożywienie szeregu gałęzi życia gospodarczego.

Poprawa gospodarcza najbardziej występuje w przemyśle metalowym jak i drzewnym przez cały rok jest widoczny wzrost zatrudnienia, produkcji i zbytu.

HANDEL ZAGRANICZNY

W okresie 10 mies. roku ub. eksport Polski wzrósł w porównaniu do 1933 wartościowo o 4%, ilościowo o 6%, podczas gdy eksport światowy w tym czasie spadł o 3.2%. Saldo dodatnie stanowi w ciągu 9 mies. wynosi 86.5 milj.

HANDEL WEWNĘTRZNY

Co się tyczy handlu wewnętrznego, to obroty handlowe wzrosły w znacznej większości artykułów, natomiast wartość ich jest często mniejsza niż przed rokiem przy mniejszej ilości zbytu.

W naszej gospodarce dalsza zniżka cen jest zagadnieniem kapitalnem. Przed przemysłem otwarte jest zagadnienie zniżki kosztów produkcji, a przed handlem obniżki kosztów pośrednictwa. Możliwości obniżkowe nie zostały wyczerpane i należy w tej dziedzinie zrobić wszystko, co jest możliwe do spełnienia.

Rzemiosłu referent poświęcił najmniej uwagi. Uważa on, że sytuacja rzemiosła wykazuje stabilizację przy nieznacznym zwiększeniu produkcji w grupie odzieżowej i budowlanej.

HANDEL MORSKI

Omawiając cyfrowe dane budżetu referent zaproponował podwyższyć subwencje na popieranie żeglugi morskiej o 500 tys. zł. do sumy 3.600 tys., podwyższyć dotacje na popieranie rozwoju rybołóstwa oraz handlu i przemysłu rybnego z 300 tys. do sumy 580 tys.

Omawiając sprawę rozbudowy Gdyni referent stwierdził stały wzrost obrotów portowych. Rok 1934 był okresem dalszego rozwoju technicznego portu.

PRZEDSIĘBIORSTWA

Przechodząc do przedsiębiorstw Ministerstwa, referent podkreślił, że ogólna suma wpłat do skarbu Państwa zmniejszona jest o 591 tys. zł.

W dyskusji pos. Rybarski (Kl. Nar.) zaznaczył, że zniżka cen jest bardzo niedostateczna. Jeśli ceny artykułów rolnych przyjąć za 100 to w porównaniu do nich nadwyżka cen przemysłowych wynosiła w grudniu 1933 — 26%, a w grudniu 1934 — 46%. Rezultat ten uważa mówca za niedostateczny.

Nast. mówca poddał ostrej krytyce działalność karteli i politykę rządu wobec przemysłu skartelizowanego.

Omawiając ceny importu kompensacyjnego mówca wskazuje, ża na rynku światowym cena kawy spadła ogromnie, a ceny w Polsce pozostają bez zmiany. Tak się dzieje z wieloma innemi artykułami.

Pos. Langer (Lud.) uważa, że przemysł przytłacza interesy rolnictwa przy równoczesnem rozpasaniu się przemysłu kartelowego, któremu patronuje ministerstwo.

Mówca zapytuje się, dlaczego uprzywilejowano dwie firmy, które przy zakupach rowerów i radjoaparatów są upoważnione do przyjmowania pożyczki narodowej.

Zwraca uwagę, że wyżsi urzędnicy Ministerstwa zajmują po kilka posad i w rezultacie zarabiaja oni więcej, niż pan minister.

PRZEMÓWIENIE P. MIN. RAJCHMANA

W sprawie łączenia posad przez urzędników Ministerstwa p. min. Rajchman oświadcza, że Ministerstwo dostarczyło Najwyższej Izbie Kontroli, odpowiednich wyjaśnień, które nie zostały zamieszczone na czas w sprawozdaniu N. I. K.

P. minister uskarża się na brak fachowców w dziedzinie rybołówstwa morskiego, które znajduje się u nas w zaczątku. Mimo to dzięki wysiłkom Instytutu Rybackiego połowy morskie podniosły się 8—13 milj. kg. do 16 — 17 milj. kg. Jest to szczególnie dziełem naczelnika Wydziału Rybackiego, który z tytułu tych prac pobiera dodatkowe wynagrodzenie z Instytutu zł. 100 miesięcznie.

Mord polityczny w Saarze

Okoliczności śmierci b. burmistrza Meyera

PARYŻ (PAT). — Korespondent Havasa donosi z Saarbruecken o szczegółach tragicznej śmierci b. burmistrza Meyera w Nostenach wpobliżu granicy francuskiej.

Meyer był znanym w Nadrenji seperatystą i przez pewien czas pełnił funkcje podburmistrza w miejscowości St. Goarshausen. Następnie Meyer zbiegł do Saary.

Wczoraj zjawił się w jego mieszkaniu komisarz policji Tilk, który na mocy nakazu, wydanego przez władze niemieckie i wizowanego przez sąd w Saarbruecken chciał aresztować Meyera za rzekomo dokonane przez niego malwersacje.

Meyer zabarykadował się w piwnicy. Wówczas towarzyszący Tilkowi policjanci rozpoczęli ogień z rewolwerów przez drzwi. Gdy Meyer usiłował wydostać się z piwnicy, zabito go przy wyjściu.

Komisarz policyjny Tilk został aresztowany. Sąd w Saarbruecken nie chciał jednak potwierdzić nakazu jego aresztowania.

Tilka uwięziono z polecenia najwyższego trybunału plebiscytowego który ujął całą sprawę w swoje ręce.

Nie dotarło do zasypanych górników

Dalsze wstrząsy podziemne hamują akcję ratunkową

Akcja poszukiwania zwłok górników, tragicznie zmarłych w czasie piątkowej katastrofy w kopalni „Wujek" natrafia na trudności z powodu dalszych wstrząsów.

Dotychczas oczyszczono trzecią część zwalonego filaru. Obecnie załoga ratunkowa zmuszona jest zabezpieczyć strop.

Ze względów na pogarszające się warunki pracy poszukiwanie zwłok 2 górników potrwać może jeszcze kilkanaście lub kilkadziesiąt godzin.

Stan zdrowia 3 ofiar znajdujących się w szpitalu na leczeniu poprawia się.

Imieniny P. Prezydenta

Ustalony został program obchodów w szkolnictwie powszechnem i średniem z okazji przypadających w dniu 1 lutego imienin Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego. Kuratorja wydały okólnik podkreślający, iż w r. b. obchód ten uwypuklić ma 30-letni jubileusz pracy naukowej Prezydenta R. P. Obchody w szkołach rozpoczną się nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań.

W piątek, dn. 31 b. m. o godz. 1 w południe odbędzie się doroczny pochód dzieci szkolnych na Zamek Królewski dla złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P. W pochodzie tym weźmie udział kilka tysięcy uczniów szkół powszechnych i średnich.

Katastrofa okrętu polskiego

Statek „Żeglugi Polskiej" „Katowice", wychodząc z Antwerpji do Gdyni, zderzył się przy Vlissingen z angielskim statkiem „Nugat".

Statek „Katowice" doznał niewielkich uszkodzeń, które niezwłocznie zostały prowizorycznie naprawione i statek odpłynął w dalszą drogę.

Według informacyj, jakiemi rozporządza „Żegluga Polska", winę ponosi statek „Nugat".

Zatonęły dwa statki japońskie

20 osób znalazło śmierć w falach

TOKJO, (PAT). Wpobliżu portu Horiszima jeden ze statków japońskich dostał się w strefę silnej burzy i zatonął. 11 członków załogi zginęło.

Inny statek japoński, zdążający do jednego z portów na wyspie Hokkaido został zaskoczony przez tajfun i również zatonął. Zachodzi obawa, że 9 członków załogi znalazło śmierć w falach oceanu.

7 żołnierzy zmarzło na śmierć

zaskoczeni przez burzę śnieżną w Czarnogórzu

BIAŁOGRÓD, (PAT). Wpobliżu Podgoricy (Czarnogórze) znaleziono wczoraj zmarznięte zwłoki 7-miu żołnierzy jugosłowiańskich, którzy podczas ćwiczeń zostali zaskoczeni przez burzę śnieżną.

Trzech żołnierzy dotychczas nie odnaleziono. Istnieje obawa, że i oni równie zmarzli.

Zakończenie procesu narowców łódzkich

Wyrok ogłoszony będzie w piątek

Wczoraj w dalszym ciągu procesu przeciwko 19 członkom Stronnictwa Narodowego w Łodzi przemawiali obrońcy, przyczem wszyscy wnosili o uniewinnienie swoich klientów.

Po ostatniem słowie oskarżonych Sąd udał się na naradę.

Wyrok ogłoszony będzie w piątek o godz. 3 po poł.

Stawiski kosztował 47 miljonów

Na zapytania komisji parlamentarnej do zbadania afery Stawiskiego, ministerstwo sprawiedliwości odpowiedziało, że sprawa Stawiskiego spowodowała stratę około 47 miljonów franków oszczędności obywateli francuskich.

Sensacyjny świadek obrony

w sprawie śmierci synka płk. Lindbergha

Zaczął się już trzeci tydzień procesu Hauptmanna. Wczoraj zakończyła się defilada świadków przed sądem przysięgłych we Flemington.

Obrońca Hauptmanna na zakończenie przesłuchania świadków wystąpił z rewelacyjnym świadkiem, którego przez cały czas trwania rozprawy ukrywał, nie mówiąc o nim ani słowa.

Świadkiem tym jest właściciel ulicznego baru, Michał Barry z Montreal. Świadek ten twierdzi, że 15 marca, a więc w dwa tygodnie po porwaniu dziecka Lindbergha, zawarł znajomość z człowiekiem, podobnym do Fischa. Ów znajomy kupował mleko dla dziecka, które, jak opowiadał, wraz z matką ma się udać w podróż koleją. Barry pewien czas później odbył z nowym znajomym przejażdżkę w samochodzie. W przejażdżce wziął udział jakiś osobnik, przebrany za kobiete trzymający dziecko na kolanach. Samochód w pewnej chwili zatrzymał policjant, a wtedy Fisch (czy też tylko podobny do niego znajomy Barry'ego) dał kilka strzałów do policjanta i zwiększył szybkość.

Żona Hauptmanna oświadczyła, że krytycznego dnia mąż przychodził do miejsca jej pracy. Jeśli to alibi nie zostanie potwierdzone, żona Hauptmanna może być oskarżona o współudział w zbrodni.

Dziennikarze rozmawiali z panią Lindbergh, zapytując ją o jej ustosunkowanie się do oskarżonego. Pani Lindbergh odpowiedziała: „Nie żądam śmierci tego człowieka. Pocóż jeszcze dodawać krwi do tej tragedji." Pragnę tylko zapomnieć o tem, co przeżyłam.

Kara śmierci grozi 3 kolejarzom

za katastrofę na linji Moskwa—Leningrad

Wczoraj w Leningradzie rozpoczął się proces 7 urzędników kolejowych, oskarżonych o spowodowanie wskutek niedbalstwa katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w pierwszych dniach stycznia na linji kolejowej Moskwa — Leningrad. W katastrofie tej, jak wiadomo, zginęło 27 osób, a 60 odniosło rany. Prokurator domaga się dla 3 oskarżonych kary śmierci.

3 lata pokuty za zemstę
na kochanku

Tak już bywa nieraz w życiu, że zakochana kobieta gotowa jest popełnić największą zbrodnię, aby nasycić się zemstą za zawiedzioną miłość.

Czy 28-letnia Zofja Fedorczyk doznała zawodu miłosnego — to trudno dokładnie orzec. W każdym razie łączące ją stosunki z Janem Tkaczykiem wskazywały na to, że oboje staną na ślubnym kobiercu.

P. Jan towarzyszył swojej Zosieńce przy każdej sposobności. Szeptał czułe słówka, ściskał, przyciskał i proponował małżeństwo. A gdy Zosieńka miała na świat wydać potomka poczętego z gorącej miłości obojga — p. Jan zwinął chorągiewkę i począł unikać swej oblubienicy.

Nie pomagały prośby ani groźby. P. Jan był nieugięty i nie chciał słyszeć o Zosieńce i dziecku, które wedle znaków na niebie, miało ujrzeć światło dzienne za parę tygodni.

Stało się. Pani Zofja została matką bez środków do życia. Starała się nawiązać kontakt, ale bezskutecznie.

W dniu 22 maja ub. r. przed domem Nalewki 28, spotkawszy niewiernego kochanka, prosiła go o 20 gr. na mleko dla dziecka, a gdy Tkaczyk stanowczo odmówił chlusnęła kwasem siarczanym mu w twarz. Na szczęście napastowany nachylił się, doznając jedynie uszkodzenia prawego oka i ciężkiego poparzenia twarzy.

Na rozprawie oskarżona Fedorczykówna złożyła następujące wyjaśnienia:

— Z Tkaczykiem żyłam od dwóch lat. Gdy zaszłam w ciążę, porzucił mnie. Z tego powodu ogarnęła mnie rozpacz, granicząca z obłędem. Zamierzałam popełnić samobójstwo i w tym celu kupiłam esencji octowej. Krytycznego dnia spotkałam Tkaczyka, prosząc go o 20 gr. na mleko dla dziecka. Kiedy mi odmówił — rzuciłam nań flaszeczkę.

Co mówi poszkodowany? Oto jego słowa:

— Z Fedorczykówną żyłem jakiś czas i miałem zamiar ożenić się z nią, lecz dowiedziawszy się, że ma ona 3-letnie dziecko z innym mężczyzną i utrzymuje stosunki z różnymi osobnikami — zerwałem z nią. O zajściu w ciążę F. nie wiedziałem. Do ojcostwa nie przyznaję się i dlatego nie poczuwałem się do obowiązku łożenia na cudze dziecko. Po zerwaniu stosunku, Fedorczykówna groziła mi wypaleniem oczu.

Na podstawie całokształtu zeznań szeregu świadków, sąd doszedł do przekonania, iż wyjaśnienia poszkodowanego zasługują na wiarę, podczas gdy zeznania oskarżonej sąd uznał za kłamliwe i skazał ją za dokonaną zbrodnię na 3 lata więzienia.

Wyrok ten Sąd Apelacyjny w Warszawie wczoraj zatwierdził.

Właściciel domu
pod zarzutem oszustwa

Przy budowie domu Alfonsa Hana zatrudniony był mistrz cechu stolarskiego A. Dekert, z którego roboty właściciel domu był niezadowolony.

Po rozejściu się Dekert zaskarżył Hana do sądu o należność w kwocie 3.000 zł. W momencie złożenia przez Hana pokwitowania Dekerta na odbiór 1000 zł. — sprawa cywilna uległa zawieszeniu, narodziła się sprawa karna przeciwko Hanowi, któremu Dekert zarzucał dopisanie zera do stu i słowa „tysiąc".

Osk. Han twierdzi, iż zakwestjonowane pokwitowanie pisane jest jego ręką, odbiór zaś sumy pokwitował własnoręcznie Dekert. Dowodził on jednak, że tylko 100 zł., a nie tysiąc.

Ekspert-grafolog p. Dytbernar stwierdził, że ostatnie zero coprawda jest dopisane później.

Sąd mając to na uwadze skazał Hana na 6 miesięcy więzienia.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Apel. w Warszawie wezwany został inż. chem. Szymankiewicz, który wydał wręcz inną opinję, a mianowicie, że dopisane zostało później pierwsze zero.

Wobec rozbieżności opinji biegłych, obrońca oskarżonego, adw. R. Lederman wniósł wniosek o przeprowadzenie ponownej ekspertyzy chemiczno-fotograficznej, celem ustalenia czy podpis Dekerta jest uczyniony po napisaniu wyrazu „tysiąc", czy też naodwrót.

Sąd Apelacyjny podzielił ten wniosek, sprawę odroczył, powierzając inż. Szymankiewiczowi dokonanie ponownej ekspertyzy. Od jej wyniku zależny będzie los oskarżonego, który w sposób kategoryczny odpiera zarzut fałszerstwa, uczyniony mu przez zemstę.

Nieuznany wyrok przysięgłych
w sprawie mężobójczyni

Przed Sądem Przysięgłych we Lwowie toczyła się rozprawa przeciwko Marji Dziedzińskiej, oskarżonej o zamordowanie wystrzałem z rewolweru męża w czasie snu.

Wczoraj późną nocą zapadł sensacyjny wyrok. Mianowicie zaszedł wypadek nienotowany dotychczas w kronikach lwowskich. Sędziowie przysięgli w werdykcie swym orzekli, że nie mogło rozpoznać skutków swego czynu, a jednocześnie odpowiedzieli, że jest poczytalna, wobec czego trybunał zarządził ponowne głosowanie przysięgłych. W czasie tego drugie głosowania sędziowie przysięgli potwierdzili 7 głosami pytanie co do zabójstwa i drugie pytanie, że nie mogła rozpoznać skutków swego czynu. Tem samem wydali ponownie werdykt uniewinniający. Trybunał jednak werdyktu tego nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że przysięgli się pomylili.

Druga rozprawa przed inną ławą przysięgłych odbędzie się w czasie najbliższej kadencji, t. zn. w lutym.

W sferach prawników werdykt przysięgłych wywołał wielką dyskusję.

Pełna tabela loterji
Czwarta klasa — ostatni dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

1.000.000 złotych na nr. 72450.

50.000 zł. na nr. 157172

5000 zł na nr. nr. 76466 129911

2000 zł. na nr. nr. 47078 60049 88149 115847 153633

1000 zł. na nr. nr. 20687 31841 35030 39723 39785 44169 47637 48708 54644 66301 68591 74515 84220 98794 120071 132450 164537 167277 171168 176702

NAGRODY POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

131 83p 276 420 10041 387 496 623 721 81p 2070 251 356 695 731p 3031 1.5 61 277 314 405 817p 4004 19 324 539 85 628 721 .4p 5268 383 95 441 865 6315 81 596 663 74 881 960 7:47 441p 603 737 39 94 8023 52 179 279 374 479 673 9026 33 288 513 21p 22p 814 953

10182 201p 72 341 530 804 98 940p 11015 109 359 97 584p 93 12077 151 94 399 475 700 97p 13162 .64 647p 61 726 38p 87 94 14007 80 89 194 413 27 512 875 15025 148 84 264 452 631 83p 734 97p 912 52 86p 16002 92 370 83 617 48 17713 908p 27 55 18089 348 51 53 832p 58 97 19035p 340 512 649p 820

20 60 390 435p 531 34 21193 509p 794 979 22022 78 226 29 46p 84p 348 7:7 23197p 213 59p 641p 81 798 809 24004 33p 287 334 85 457p 623 909 14 25 59 349 411 26146 555 88 97p 655 780 846 27033p 257 314p 469p 593 611 30 40 45 714 76 993 28104 20. 327p 578 634 29032 331p 726 35 865 949p

30114 77 285p 330 502 704 6 78 872 31179 311 539 627 810 42p 65 32173p 580 604p 723 35 33065 123 243 406 72 34078 90 305 924p 35094 198 391p 412 566 756 90p 899 909p 36205 336 605 58p 732 914 37074 97p 500 22p 31 48 883p 930 38136 490 633p 65 71 858p 39039 95 379 455p 785 807p 55p 913

40043p 250p 351 652p 749 984 41014 96 153p 425 76. 83 516 620p 722p 844 42128 92 251 332 610 732 95 43393 407p 13p 546 99 609 44027 29 3 4p 639p 729 877 901 93p 45071 150 99 257 87 94 320p 37 59p 528 724 897 46338 39 48p 94 620p 785 900 48 47086 167 276 91 416 88 571 756 837 913 48185 205p 463 677 88 765 49123 250p 308p 458p 516

50610 51005 134 262 282 312 562 856 61 93 52016 286 398 590 624 788 877 996 54131p 23 0784 55060p 79p 124p 89 273 331 657p 763 962 56137 57 256 344 569 921 57085p 106 89 201 300 413 43p 55 89 6 1 77 759p 817 70 998 58145p 87p 399 823 946 59040 97 155 385 550 625 39

60052 969 618 61030 21 193 62006 96 132p 325p 911 63120 208 366p 597 639 721 68 930p 64097 134 315 47p 450 66 67 693 868 79 914 84 65353 493 638 717 32 84. 66058 253 99 301 80 595 637 769 67104 95p 206 60p 3 0 96 686 767 68033 77 180 220 696 69074 206 330 510 77p

70591 798 904 74 71153 293p 414 46 59 583 704 802p 72073 99p 363 450p 505 37 713 53 63 971 73168 227p 542 658p 763 964 74023 33 254 254 60 341 464 99 905 95p 750 1 49 307 412 547 84 930 76098p 265p 85 497 830p 770.0 147 277p 399 436p 527 646 77 779 893 974 78083 113 367p 494 51 36 670 815p 22p 984p 79008 298p 398 445 683p 718p 76

80144 78 380 528 624 47 92 967 81023 30 234 447 63p 693p 774p 916 94 82144 96 220 575 693 899 830 1 189 767 83 903 43 84065p 88 308 62 483 90p 827 923 85620 988 70p 86201p 318 56 96 661 7 8 43 75 934p 87119 35 75 480p 697p 88136p 75p 374p 449 521p 63 717 855p 89261 249 424 545 645 73p 812 908

90383p 403p 634 713 953 91057p 96p 178p 340 69p 572 643 80 92012 35p 247 373 612p 804 12 71 93017 121 60 347 62 74 489 672p 707p 98 843 940 94357 682 888 935 95076 181 291 352 53 510 660 829p 96039 163 521 799 976 97291p 334p 789p 895 958 98007 60 74 854 99061p 152 205 479 729p

100076 210 364 613 857p 920 101003 20 87 259p 302 70p 641 51 794 916 102195p 375p 413 561 934 103106 359 99 104310 57 462 609 939p 105013 115p 295 318 427 576 659 715 859 106 18 85p 297p 349 57p 520 63 6 3p 867 107102 46 91 443 663 937p 108115 53 115 55 613 55p 109238 322 478 532p 914 31 58

110041 323p 560 696p 774 111236 453 611 728 848 943 112013 55 241 677 805 76 44 950 113318 34 345 903 114078 183 295p 708 84 115527 45 116297 360 485 736 966 117185 412 32 538 56 82 630 54 768 812p 941 112046 218 306 519 60 881 98 119085 100 8 8205 895 971p

120344 56 77 87 530 677 121021 673 922 122372 464 911p 124058 168 73 513 823 124102 334 65p 425p 562 638p 65 892 125348 413 596 892 956 126337 407 55 83 516 720p 72 814p 79p 127286 370 37 468 776p 869 990 128414 553 624 806 30 129055 164 477 84 539 9781 911

130419 758 978 89p 131017 378 491 595 618p 38p 978 132099 103 32 40 50 2:1 388p 833 67 1338 4 134218 313 92 440p 553 801 135740p 78 983 136030 165 491p 796 881p 137007 99 125 70 341p 774 89 996 138022 436 79 538 838p 967 139061 481 592 722p

140399p 226 469 87 519 55 662 920 141326p 811 142070 325p 603 791 143461p 878 943 144055 63p 272 354 582 92 982 145031 71 305 21p 636p 861 967 93p 146215 374 474p 97 779 837 147413 701 800p 913 10 98 148225p 64 84 391 493 664 802 76 997 149506 70 75 684 755

150018 43 157 335 44 643p 47 151102 341p 484 757 816 152151 354 500 948p 70 153000 4 383 499 594 613 99p 701 39 894p 154566 86 636p 708 14 21p 85p 802 155268 342 617 47 58 749 85 890 9 0 74p 83 156 88 341 517 795 157003 84 332 421 35 612 16 58 78 158039 44 116 220 45 519 412 83p 702 27p 819 159162 636 40 41 707 820 47 77

160078 561 75 632 864 161048 150 323 35 83p 891 950 162019 24 58 349 617p 31 710 41 163071 173p 290 51 41 604 80 736 916p 35 164163 577 80 704 967p 165014p 25 151 479 766 97 919 166139p 470 98 641 895 962p 167011 282 168124 226 314 82 429 853 933 64 169064 94 106 81 204 941 774 801 906 15.

170028 96 228p 316 879 901 6p 171006p 175 338 462 659 729 805 172361 813 173040p 57 75 86 151 206 488 923 174017p 98 261 445 583p 627 707 175759p 73 79p 176349 458 548 95 702 948 178113 298 340 429 711 20 43 179128 513 776p

STAWKI

269 387 439 508 1134 479 526 44 717 919 25 2102 295 569 720 31 35 39 842 68 936 3095 107 86 407 514 94 699 874 4119 430 85 502 21 760 935 5024 109 24 42 381 840 886 964 74 84 60 6 24 377 472 5 2 33 707 63 893 7047 113 327 459 67 502 29 702 8030 39 165 362 606 9048 65 299 334 697 722 818 39 64

10040 94 131 52 402 11368 544 637 801 12038 74 161 477 975 13010 83 252 97 401 636 891 14049 135 306 419 15489 515 73 628 723 16063 208 27 380 95 691 993 17024 121 36 528 18 45 350 528 699 803 90 19142 49 83 507 804 8 932

20033 80 193 307 507 21207 370 464 67 72 99 528 873 22575 715 867 23028 169 316 49 610 53 740 97 833 24084 185 297 427 693 956 25023 247 91 692 451 86 584 640 706 59 874 26228 300 1 99 676 785 820 27143 47 59 2 5 425 719 35 919 28183 208 399 412 871 95 973 29013 28 419 745

30247 321 581 86 614 890 31078 195 303 6 21 426 51 91 707 895 32148 69 82 275 516 22 663 896 33033 111 245 522 812 34248 424 605 896 97 908 35020 662 767 36111 26 700 5 14 877 932 37076 82 117 668 38123 438 56 605 761 68 39007 155 329 445 74 78 500 806 78 85 953

40054 203 44 89 465 75 93 598 801 71 41086 120 236 444 506 44 57 690 738 49 42091 275 520 55 695 798 947 43037 157 99 243 575 723 862 44150 321 494 612 711 45098 454 598 773 953 46029 155 53 285 514 810 979 47200 412 529 682 780 943 66 48071 238 377 86 677 91 817 900 58 49011 152 253 309 451 83 649 56 814 957.

50109 347 829 925 51022 174 261 329 84 429 717 91 901 52407 9 582 705 53260 405 783 827 54412 849 55184 237 580 56144357 830 57116 255 424 584 708 847 58021 24 253 642 745 905 21 59123 218 86 334 415 559 661 720 844 82 973

60333 532 668 763 79 806 61144 71 271 206 263 713 70 62194 289 402 86 604 800 977 63138 61 82 382 609 810 48 96 64094 102 217 506 791 882 962 65016 303 885 937 68 66053 55 303 886 937 68 67041 158 284 439 91 545 68300 483 598 609 63 966 69075 170 278 91 479 86 566 657 825 31 61.

70030 184 310 61 776 71184 87 224 518 887 967 72090 106 629 888 73292 99 511 707 828 74223 350 58 403 909 75118 363 465 78 92 823 947 76302 507 57 72 763 865 974 77046 109 676 730 38 83 834 78005 240 588 633 34 63 79486 501.

80056 111 251 458 596 620 702 820 81010 50 664 741 816 73 82022 92 123 73 46 308 50 59 409 646 713 40 832 83099 223 768 806 84418 681 923 85154 73 90 268 557 753 954 86021 74 303 766 922 49 87268 429 61 578 88014 122 270 325 507 10 42 44 59 624 786 800 89116 74 202 413 618 90 749 887.

90127 62 370 557 59 740 806 91031 63 105 87 231 562 774 806 92266 435 73 570 719 93061 218 40 310 537 634 753 94539 661 962 95079 246 308 69 410 42 601 96071 98 543 702 07 66 962 97302 535 55 98165 237 335 447 519 789 891 99124 601 51 780

100159 56 339 83 445 86 638 894 934 80 101338 540 607 42 847 65 987 102099 202 310 434 507 72 7:4 875 975 103129 66 327 412 27 522 75 656 776 98 866 104012 71 149 277 303 38 444 875 105282 428 602 730 70 96 887 88 930 31 36 106179 205 435 687 882 947 76 107046 143 95 329 54 440 108184 85 203 334 78 90 836 932 109086 90 212 54 347 94 406 682 711 93.

110359 490 517 72 660 61 810 928 86 111071 [illegible] 69 489 729 86 906 112011 71 219 458 555 641 822 957 113062 287 91 314 489 592 761 864 974 114220 442 548 86 650 765 942 115264 93 443 574 763 116574 117420 73 584 732 854 902 48 118276 371 676 119086 238 340 61 516.

120084 121079 143 385 465 516 39 44 60 73 968 894 122113 37 71 87 223 390 561 840 921 29 49 123019 627 834 124004 6 123 271 535 775 839 995 125182 354 807 126042 101 205 308 408 547 646 52 709 841 976 127063 260 543 620 843 962

128208 407 609 706 129076 174 265 401 4 57 735 868

130192 263 385 467 694 701 131358 574 603 830 87 132050 73 294 598 677 914 65 133010 67 272 93 328 869 962 134164 236 462 91 811 945 48 135071 716 136020 260 353 72 450 534 67 641 78 797 137320 994 138056 66 71 342 99 519 47 833 57 139052 218 341 403 77

140209 62 576 141489 988 142115 33 51 93 491 528 790 859 980 143146 254 85 308 17 62 478 813 144208 57 322 676 96 760 812 952 145116 202 19 331 755 892 146047 343 576 78 635 775 881 147763 821 148176 377 655 812 46 149103 230 68 664 720

150035 36 58 514 151026 54 224 34 83 408 12 74 979 152121 79 599 662 722 844 153435 555 69 656 735 906 154077 116 121 22 54 588 622 52 831 924 155202 405 47 65 585 897 156065 149 346 516 44 683 781 880 157175 79 335 52 158406 585 97 653 159003 34 336 455 57 572

160036 569 732 34 78 161030 97 278 300 58 95 723 48 162055 105 298 425 62 785 00 69 77 715 163125 204 367 442 50 61 63 94 617 70 893 919 164110 24 89 250 95 401 536 78 991 165277 94 530 783 826 994 166039 427 167090 284 445 61 88 717 63 848 916 65 89 168043 193 516 682 982 169002 185 398 425 70 868 76 931

170113 42 521 22 87 6'7 747 861 171239 59 446 612 17 56 88 736 99 918 172379 632 69 812 41 61 17372 244 112 546 900 174084 417 40 738 51 58 905 175016 48 148 287 98 344 74 415 29 609 52 906 176072 198 376 86 421 540 68 395 96 935 177014 91 163 70 269454 835 75 178237 326 71 413 75 770 808 82 904 179172 276 85 567 750

NAGRODY POCIESZENIA PO 500 ZŁOTYCH

938 1014 95 308 58 74 527 968 2685 992 3257 89 4054 60 191 356 987 5063 326 702 15 36 5063 395 633 736 7118 68 395 8121 253 465 626 803 9498 830

10195 414 542 77 691 11363 94 12662 13004 25 242 518 656 708 836 48 14009 134 316 639 779 909 15325 65 473 655 16143 506 17592 99 832 28 968 18301 435 22 55 816 1927 858

20385 428 65 870 21139 224 429 536 317 408 47 807 23019 73 157 45:83 877 38 24013 269 397 746 25010 249 552 98 10 26342 473 873 99 953 27171 74 734 1 988 23001 120 409 502 29000 201 62 64 613 37 873

30184 384 419 532 764 940 31177 484 15 63 32163 453 609 51 83 741 44 34031 26 940 35341 968 36216 779 37404 621 38211 18 494 612 39123 221 361 693 86

40144 224 54 655 846 41094 595 978 99 42263 310 787 90 814 21 964 43304 411 36 978 44175 307 33 35 73 653 80 45087 345 88 99 919 4625160 353 518 683 814 47083 158 306 724 886 48233 452 534 613 827 49026 43 138 49 609

50177 533 941 51011 114 375 504 600 49 974 52206 78 94 422 26 619 901 53028 150 346 464 578 702 42 887 968 54078 168 295 431 802 98 55045 169 85 598 676 767 56113 606 807 11 57256 73 308 504 20 58080 194 258 981 59045 116 619 807

60214 314 570 61055 118 611 14 67071 19. 234 327 32 83 441 870 906 63110 63 521 998 64071 99 141 357 435 59 706 895 992 65222 531 817 55 908 80 66120 451 52 676 790 888 912 67167 535 969 68280 639 89 880 69107

702 6 627 829 712:5 72093 318 605 706 933 73162 87 598 942 74004 10 671 73 768 75093 609 16 26 862 76301 501 625 796 77166 332 609 753 78023 234 43 337 425 775 894 79045 49 88 548 79 798 88[illegible]

80392 617 738 56 81279 497 594 737 82 27 476 57 624 78 83460 99 509 47 96 998 84316 85110 212 429 569 73 922 65 86116 343 48 753 853 87006 303 32 51 97 827 81 88107 286 327 451 517 54 91 89190 346 693 754 896

90658 717 93 94 866 91153 422 72 537 404 728 9 094 95 207 35 333 462 93237 348 446 831 94313 503 31 664 742 836 938 95129 50 503 610 76 96614 977 97152 58 583 98530 99408 67 537 637 50

100370 184 249 69 93 559 798 101179 431 574 958 102028 441 982 84 103097 133 317 502 610 900 104539 998 105355 06438 62 547 830 982 107157 338 460 524 718 75 108018 131 34 258 336 109326 504 39 733 75 873 937

110064 665 91 111065 99 549 112349 442 113078 243 417 440 593 736 996 114137 56 252 457 578 932 115321 865 964 116134 36 401 97 768 995 117215 398 411 736 57 903 118275 73 533 696 779 960 119249 53 72 386

Dalszy ciąg loterji

120229 331 751 121121 212 425 536 12_138 241 822 123134 287 370 605 124067 241 403 674 789 125567 608 126140 978 127030 57 170 398 477 522 744 47 827 54 98 128011 372 408 675 723 999 129027 10. 299 3 480 925 130067 256 393 653 802 31 132630 1330 9 398 874 922 134060 574 934 92 135224 335 59 646 136084 399 482 553 805 09 138274 353 454 732 46 139196 700

140059 261 725 64 76 921 141092 212 781 820 142033 145 256 411 143114 44 272 648 1 4255 661 708 19 960 145472 568 878 146073 386 147086 547 148608 149503 56

150326 867 151859 152078 399 476 153009 67 120 478 503 677 756 154101 469 798 890 155301 711 156235 91 428 534 731 878 157122 241 312 89 158016 390 871 159108 50 353 437 97 542 666 719.

160122 426 680 790 938 161600 16207(141 693 719 89 933 163113 377 739 97 164022 427 771 866 71 165193 572 166426 501 167170 283 386 733 827 83 168406 537 40 798 907 169021 293 502 879.

170489 805 921 171263 684 92 761 173166 268 489 533 672 173211 580 81 604 89 825 174237 305 46 85 539 175237 663 931 176435 596 752 901 42 177281 98 178055 165 317 425 686 179129 234 75 606 95 97

STAWKI

67 63 204 75 131 729 881 1049 67 78 378 2016 170 200 368484 560 3121 213 515 4645 5112 424 45 577 636 750 872 6220 322 93 97 7367 456 774 973 8235 84 340 9321 547 54

1067 435 11302 30 12180 203 551 657 713 13324 50 464 543 643 733 949 14022 333 55 667 788 976 15262 540 784 827 39 16020 285 798 978 17508 48 83 86 680 728 811 18192 214 81 444 522 763 19087 783

200027 21217 834 22124 387 478 838 23096 147 332 946 24051 937 25052 101 84 337 26177 455 548 744 27141 303 66 672 828 90 28016 364 443 87 993 29344 454 712 937

30333 511 654 849 31069 406 540 83 979 32137 46 407 526 65 666 727 842 33109 34079 449 35437 652 907 93 36011 18 174 297 450 506 89 37327 560 729 806 901 38003 325 60 567 39323 74 84 624

40107 840 41219 52 664 849 42098 467 928 43163 64 673 89 744 932 95 44446 832 45056 204 553 80 46003 291 435 566 667 716 82 931 62 47080 174 237 478 577 776 912 58 48013 58 94124 463 964 4928. 465 668 864 72 962 67

50078 105 350 445 597 618 78 795 866 51335 445 578 89 833 96 52002 43 70 333 434 520 643 53173 527 711 955 54190 258 652 972 55912 51 56483 57313 428 40 60 612 717 879 58043 255 651 964 59167 511

60038 140 638 69470 781 917 62001 3 115 81 563 609 916 63234 310 54 3 495 56 654 81 774 99 885 63142 293 398 409 551 71 944 65472 529 35 784 935 66393 433 571 946 67028 252 382 448 64 504 88 633 68003 433 520 624 706 914 69131 271 577 673 738 964

70233 569 799 71038 340 525 632 846 7 14 638 73093 356 66 422 85 585 733 50 74265 484 765 86 957 98 75346 60 539 761 879 81 76 02 399 452 695 77061 194 569 981 78044 130 226 52 380 455 56 674 816 79421 557 871

80163 213 605 735 934 58 81369 608 82223 36 416 83248 81 348 457 834 84484 570 761 949 85018 43 166 86253 544 653 790 94 995 87019 311 409 777 88093 97 296 371 81 85 885 917 19 36 89093 300

90262 468 620 41 910 8 92237 362 606 93806 94580 623 769 95339 844 46 57 96634 789 97391 627 89299 389 99129 468

100209 27 5 5 101096 102358 66 689 103015 733 64 863 104115 318 60 79 545 105222 420 692 748 91 861 106013 639 57 775 107214 17 58 661 802 10 923 108098 360 488 672 728 109032 328 530 792 816

110088 113 838 994 111011 174 229 73 523 789 112043 324 85 113021 190 878 933 114166 82 384 697 916 115023 429 116625 905 40 17275 317 832 118537 1 9361 63 376 560 812 977

120083 150 478 672 73 121494 686 122318 70 555 123110 259 402 645 8 8 124093 843 125069 157 322 74 772 860 126156 216 425 35 68 663 718 127950 128245 419 61 761 129339 89 699 787.

130779 846 131345 535 132095 175 346 73 865 133108 37 515 904 134293 454 89 665 135250 397 453 55 91 136122 83 528 92 815 137200 23 62 781 87 138059 139385

140066 228 386 444 65 841 141274 566 816 923 142050 414 562 752 885 143168 409 144032 90 308 41 464 145037 920 146172 228 920 74 147227 468 814 148055 164 453 149071 387 773 854.

150031 714 52 72 151094 319 476 98 687 706 16 45 59 152144 353 76 484 566 865 87 153130 45 285 154056 87 128 90 605 155515 156043 57 126 721 157081 145 206 16 55 80 357 747 158128 279 534 159004 354 561 86 94.

160797 161392 483 819 162140 680 97 714 823 903 162140 680 97 714 823 163518 897 164061 148 505 876 88 165031 254 403 731 166135 61 65 326 533 643 167587 91 933 910 168218 47 442 759 872 169085 255

170... 92 248 610 95 171... 79 282 495 625 2 855 726 172023 89 391 585 789 173049 55 314 35 765 83 174062 176 288 369 470 82 995 175079 343 876 968 176136 289 449 72 832 99 986 177213 334 406 786 816 178257 443 540 63 703 74 179082 257 69 477 566 741 91.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Miłość, zrodzona na boisku (Godło: Pirat)

HANKA OBJAWIAŁA TALENT DO SKOKU WDAL.

Poza tem biegała nieźle i rzucała oszczepem.

Była, dzięki tej ostatniej kon kurencji, mem „oczkiem" w gło wie. Sam oszczep lubiłem i rzu ty nim uprawiałem z zamiłowaniem. A tu Hanka koniecznie postanowiła rzucać oszczepem, bo zachwycał ją lot jego w powietrzu i była gorącą wielbicielką moją za rzuty.

Więc uczyłem Hanię specjalnie, a ona nigdy nie odchodziła odemnie, gdy oszczep był w mo ich rękach.

Zajęci, każdy swą specjalnością, zostawili nam całkowitą swobodę. To też wkrótce Hania rzucała nieźle, aż koleżanki zaczęły jej zazdrościć.

Hurmem, wszystkie chciały się nauczyć rzucać, wszystkie nagle poczęły prześcigać się w zachwytach nad memi rzutami.

ABY SIĘ PRZYPODOBAĆ

i móc w ten sposób prędzej zyskać tajniki tej umiejętności.

Hankę to zdenerwowało. Zaniepokojona o swą supremację w tej dziedzinie, postanowiła nie dać się doścignąć, aby być taksamo pierwszą wśród dziewcząt, jak ja byłem wówczas wśród chłopców.

Zauważyłem już przedtem, że Hania często wpatruje się we mnie, jak urzeczona. Chciałem to kłaść na karb ciekawości, w jaki sposób wyrzucam w ostatniej chwili oszczep, że mi tak pięknie równo leci, ale spostrzegłem później, że

OSZCZEP JĄ NIE INTERESUJE...

Więc?..

Dziwiłem się, ale nie myślałem o tem wiele.

Dla wyjaśnienia dodam, że mimo twarzy, niezbyt pociągającej, oczy kobiece, figurę mam „first-class", niby rzeźba, jak mi powiedział doktór na Komisji Wojskowej. A że byłem także mocno opalony, gibki i żywy, wciąż na powietrzu i słońcu, to moja skóra była niby roz topione złoto...

Hania to widziała i pierwej niż ktokolwiek z nas pomyślał... stała się kobietą. Ona gorliwością swą chciała zwrócić na siebie moją uwagę... Chciała, bym patrzył na nią jako mężczyzna, A ja?..

Widziałem w niej tylko koleżankę i... uczenicę.

I tak widziałem je wszystkie. Gdy gromadą otoczyły mnie i każda chciała się nauczyć rzucać, zapominałem o Hance i

NOWE AMATORKI ZACIEKLE SZKOLIŁEM.

Aż nagle otworzyły mi się oczy!..

Gdy parę dni tak pracowałem, zauważyłem, że Hanki nie ma. Zniechęcona — poszła... flirtować.

Po pewnym czasie zacząłem odczuwać dziwną pustkę... Czegoś mi brakło. Gdy mówiłem o teorji rzutu czy rozbiegu, mówiłem to bez entuzjazmu, bez chęci... Szukałem bronzowych oczu Hani, wpatrzonych we mnie i nie znajdowałem... A gdy spojrzałem ponad głowy i zobaczyłem Ją w dali z kolegami, czy to przy grze, czy w rozmowie, coś mię kłuć zaczynało i boleć, że ona jest z nimi, a nie koło mnie...

I czułem, że całe me jestestwo rwie się do niej!..

I zrozumiałem, że Ją kocham!..

Haniu!..

Po zdaniu sobie sprawy ze stanu serca mego, zobaczyłem i zrozumiałem jej dawne spojrzenie!

Jasnem mi było, że to nie drewniany oszczep, tnący powietrze, był celem jej zachwytu...

Że nie chęć wprawiania go w podobny ruch była pobudką jej wytrwałego obcowania przy mnie...

Na następnym treningu zbyłem szybko me uczenice i poszedłem do Hanki. Grała w piłkę.

— Już zrezygnowałaś z oszczepu? — pytam.

— O, masz tyle na mojem miejscu, że trudno się dostać do ciebie — odparła.

— One są do niczego.

W REPREZENTACJI TY BĘDZIESZ RZUCAŁA.

Chodź trenować!

Spojrzała na mnie i... poszła.

— Chcesz? W tajemnicy osobno będę cię uczył, w inne jeszcze dni — mówię cicho, gdyśmy szli obok.

— Tak?.. Dobrze! Zobaczę!— odparła.

Tego wieczoru rzucałem cudownie! Hankę wtajemniczałem dokładnie i drżałem cały, gdy czasem noga moja przylgnęła do jej nóżki, lub chyląc się wtył do przybrania pozycji rzutowej padała mi gorąca Hanka w ramiona.

Byliśmy przecież w kostjumach...

Pierwszy raz wtedy, mocno o zmroku, wyszliśmy razem i odprowadziłem ją do domu.

Pierwszy raz..

— Słuchaj! Jutro bądź w par ku, jak zwykle w porze treningu. Ja przyjdę. Tylko nikomu nie mów!

Przyrzekłem. A serce bić mi poczęło, niby spłoszony ptak w klatce.

Pierwsza miłość i pierwsza randka... Ileż w tem rzewności, cudnych wspomnień i słodyczy!...

Ileż dreszczy emocyj, wzruszającej niepewności, co to będzie i marzeń płonących żarem!

Pierwszy pocałunek ukochanej!... Oszałamiające wino jej ust, czar ciała i zew krwi...

I szał, i szczyt rozkoszy, i wul kan namiętnych pieszczot... I słowa przysiąg najświętsze... Młodości pierwszy kwiat!...

Nazajutrz dzień był zwykły słoneczny, lipcowy. Lecz dla mnie był jakiś uroczysty w pra cy długi i nudny. Aż wreszcie byłem w domu.

Po zastanowieniu się, że prze cież jest gorąco i Hania przychodzi tylko trenować, założyłem kostjum, pantofle i z oszcze pem pobiegłem do parku, na boisko.

Hanki jeszcze nie było. Nie chciałem się męczyć w upale, więc położyłem się w cieniu i marzyłem.

Wreszcie przyszła. Zrzuciła sukienkę i

BIAŁY OBCISŁY KOSTJUM

zalśnił śnieżną plamą na słońcu, uwydatniając cudne kształty... Ze zdziwieniem zauważyłem, że była w kostjumie kąpielowym.

— Hanka! Coś ty włożyła?...

— Ach, widzisz omyliłam się! Ale... przecież i tak mnie tu nikt nie zobaczy!...

Stałem urzeczony. Czułem napływ krwi... Mroczyło mi się w oczach...

— No, chodź rzucać!

Hania spostrzegła moje uwielbienie. Zobaczyła, że przeobraziłem się nareszcie i patrzę na nią inaczej.

Była nadzwyczaj urocza. figlowała i biła tak potężnym uro kiem rozkwitającego kwiatu — dziewczęcia — kobiety, że w go dzinę później los mój się rozstrzygnął: byłem zakochany do szaleństwa i zrobiłbym, cokolwiekby zażądała...

Grała mi na zmysłach, niby genjalny muzyk... Gięła się niby cudna biała lilja, czasem mu snęła me usta maleńką twardą piersią, to znów umykała z zasięgu mych ramion, wciąż

GIBKA, ZWINNA, KUSZĄCA...

Wreszcie mrok wieczoru począł swoim welonem okrywać świat. Już oszczep trudno było znaleźć z miejsca rzutu.

— Czas do domu — powiedziałem.

Byłem szczęśliwy i błoga pew ność, że jutro i w dni następne i niewiadomo jak długo. stan ta ki trwać będzie, napełniała mię i czyniła mi życie tak przyjemne i piękne, że chciałoby się wiecznie żyć.

Hanka jeszcze rzucała. Smukła sylwetka bieliła się, rusza ła.

— Idziemy do domu już — rzekłem, biorąc oszczep z jej rę ki. — Ubieraj się!

— Edek! Kochany. Rzuć jeszcze raz! Tak ślicznie rzucasz! — złożyła ręce.

Śmignął w mrok oszczep i tylko po chwili usłyszeliśmy uderzenie.

— Kto pierwszy doleci do niego? — rzuciła nagle wyzwanie i pomknęła.

Biegła nieźle. Lecz ja też byłem niezłym sprinterem, w ęc. Dopadliśmy oszczepu razem, jednocześnie chwyciliśmy go.

— Razem — zawołałem.

Skinęła głową potakująco. Oddychała szybko i piersi falowały mocno. Bił od niej potężny czar kobiecego ciała... Poruszyłem się, chciałem wyjąć oszczep tkwiący w ziemi.

— Stój! — szepnęła.

Spojrzałem zdziwiony.

Oczy jej błyszczały w mroku niby gwiazdy. Oddech był gorączkowy... usta półotwarte.

Dokończenie jutro

Jak ustrzec się przed grypą

Lepiej jest zapobiegać, niż leczyć się — najlepsza to zasada współczesnej higjeny i medycyny. Zasada ta odnosi się w szczególności do chorób zakaźnych, a wśród nich osobliwe do choroby sezonowej, szerzącej się z nadzwyczajną łatwością, nagminnie — do grypy. Grypa może być łagodna, może być złośliwa, ale w każdym razie nie jest chorobą o przebiegu bezpiecznym. Obecnie znowu szerzy się grypa epidemicznie w prowincjach nadreńskich, mamy ją też w Warszawie i w innych miestach Polski.

Jak nstrzec się przed grypą? Co robić, aby nie dopuścić do rozwinięcia się jej?

Pierwszym nakazem jest unikanie towarzystwa ludzi kaszlących, gdyż podczas kaszlu wyrzucane są i dostają się do powietrza drobniutkie kropelki śliny, zawierające zarazki grypy. Dalej należy dbać staranie o utrzymywanie równej temperatury w mieszkaniu, przewietrzać pokoje. Drugim nakazem będzie nie przemęczanie organizmu, gdyż człowiek zmęczony ulega łatwiej atakowi zarazków, niż świeży i wypoczęty, którego organizm znajduje w sobie odrazu siły gotowe do walki z zarazkiem. Potwierdzają to obserwacje poczynione podczas grypy w szkołach, wśród nauczycieli, w biurach etc. Należy zatem w razie epidemji grypy pracować, czy też zażywać sportów, rozrywek tylko w tym stopniu, aby nie odczuwać zmęczenia. Nie należy natomiast uciekać się do rozpowszechnionego zwyczaju przepłókiwania nosa, co jakoby ma chronić przed zarażeniem się.

Przeciwnie, płókanie nosa przyczynia się do osłabienia śluzówki, która sama dysponuje pewaemi środkami obronnemi przeciw mikrobom. Jeśli nastąpiło jednak pomimo wszystkich środków ostrożności zarażenie grypą, należy przedewszystkiem zachować spokój, a najlepiej położyć się do łóżka. Zupełny spokój, odpoczynek są najlepszym środkiem dla uniknięcia tak groźnych często przy grypie komplikacyj. W pierwszej fazie grypy można zalecić gorącą, pięciominutową kąpiel, poczem bezpośrednio suche koce przez godzinę, przyczem należy napić się gorącej herbaty i przyjąć w małych dozach piramidon lub transpiral. Funkcjonowanie serca podlega szczególnie pilnej obserwacji przez cały czas choroby. Nie należy wstawać z łóżka przed czwartym dniem wolnym od gorączki, a i w okresie rekonwalescencji trzeba wystrzegać się przedwczesnego wyjścia na ulicę, zmęczenia, aż do zupełnego powrotu do stanu normalnego.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki. 7.50 Koncert reklam. 12.10 Program dla dzieci. 12.30 12-ty Koncert szkolny z Filharmonji warsz. 13.05 „Z rynku pracy". 13.10 D. c. koncertu szk. 15.30 Wiadom. o ekspor. pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert. 16.45 Lekcja języka franc. 17.00 „Teatr Wyobraźni" nadaje słuch. „Wierna rzeka". 18.00 Pogadanka roln. 18.15 A. Dewitt gra własne transkrypcje fortep. 18.45 „Co czytać". 19.00 Utwory J. Sibeliusa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Wywiad z miljonerem. 19.35 Utwory na harmonijkę solo. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wiecz. 21.45 „Manifestacje Warszawy przed powstaniem styczniowem" (odczyt). 22.00 Koncert reklam. 22.15 Muzyka tan. 22.45 „Pierwotna przyroda w górach polskich" (odcz.). 23.05 D. c. muz.

MANIFESTACJA WARSZAWY PRZED POWSTANIEM STYCZNIOWEM

Dziś o godz. 21.45 p. Artur Śliwiński, znany historyk, przypomni radjosłuchaczom te chwile wielkiego napięcia uczuć patrjotycznych w Warszawie, jakie wywołały spontaniczne manifestacje ludności wobec Moskali. Jeszcze dziś, choć od tych czasów minęło wiele lat, wspomnienie owych pięknych, tragicznych dni wywołuje wzruszenie.

CZWARTKOWY KONCERT WIECZORNY

W dzisiejszym koncercie wieczornym o godz. 21.00 da się słyszeć śpiewaczka Eugenja Hoffmanowa, w wykonaniu której usłyszą radjosłuchacze szereg pieśni. Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego odegra utwory Smetany i Westeberga.

Coś dla pani



Jeśli pani nie wie, jak przybrać lub odświeżyć wieczorową suknię — poradzimy pani — ślicznie, elegancko wygląda modny żabocik z lekkich żorżetowych kwiatów.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Juli nad wyraz trudno było się oswoić z zapowiedzią Jakóbą zwrócenia jej wolności.

Miała wrażenie człowieka, któremu nagle bardzo silnie zaświecono w twarz, wobec czego robimu się ciemno przed oczyma.

Przetarła oczy, aby sprawdzić, czy jej się nie śni, poczem raz jeszcze zapytała:

— Co? Pan mi zwróci wolność całkowicie?

— Owszem i nawet jeszcze więcej...

— Cóż mogłoby być jeszcze więcej?

— Sam osobiście teraz zaraz zaprowadzę cię do twego ukochanego.. .

Tem ostatniem słowem Jula była jakby piorunem rażona...

Wywarło to na nią bodaj jeszcze większe wrażenie, niż zapowiedź uwolnienia jej.

To też, gdy tylko padło z ust Jakóba słowo „ukochanego", krzyknęła z radosnem zdumieniem:

— Co? Do Józika?!?

Jakób był tym nieoczekiwanym okrzykiem niemało zaskoczony....

Nie zdążył wszakże jeszcze nic wyjaśnić, gdy Jula już zasypała go szeregiem innych pytań. wołając:

— O, Boże, gdzież on jest? Niechże mi pan powie o Józiku, co pan wie. Czy pan go już uwolnił?

Jakób przekonał się, że wywołane przezeń nieporozumienie przybiera większe rozmiary.

Trzeba było równie szybko, jak zręcznie skierować sprawę na właściwe tory, rzekł więc:

— Wydaje ci się, zapewne, że ja mam na myśli twego niedoszłego zbawcę, tego warszawiaka? Więc chcę cię odrazu wyprowadzić z błędu. O nim nawet nie mówiłem ci, bo cóż on ciebie może obchodzić taki chłystek, takie zero, takie nic. Daj sobie z nim spokój, niewarto się nim wogóle zajmować.

Chciał jej także odrazu powiedzieć, że Józik leży tam jeszcze gdzieś i nawet wcale już o niej nie myśli...

Nie uczynił tego wszakże.

Nie chciał bowiem psuć nastroju, który mu w tej chwili był jaknajbardziej potrzebny.

Rzekł więc tylko:

— Mam na myśli zupełnie kogo innego?

— Kogóż to? — zapytała Jula zaintrygowana.

— Przypominasz go sobie zpewnością. Tego eleganckiego i sympatycznego młodzieńca, który cię odwiedzał u pani Lili...

Jula była tak zaskoczona wspomnieniem o Józiku, że wspomnienie o tym drugim wywarło na niej o wiele mniejsze wrażenie...

Nie przejęła się więc bardzo, gdy Jakób jej przypominał raz jeszcze:

— Wiesz już chyba, o kim mowa... Pamiętasz, że był syn ministra, który się tak tobą interesował?

—Ach, ten... Artur? — zapytała wreszcie Jula bez wielkiego entuzjazmu.

— Tak, właśnie on... Czeka tam na ciebie już w kawiarni „Madrid", w której z nim cię niedawno widziałem i dokąd mam cię zaprowadzić...

Jula znów chwyciła się za głowę, bo omal jej nie płakała z nadmiaru szczęścia, które wydawało jej się wciąż jeszcze nieustannie tylko złudnym snem.

Czyż doprawdy miała wierzyć własnym uszom?

Tymczasem Jakób znów wrócił do swych pytań. Rzekł jej:

— Możesz uważać się już za wolną. Ale co ja za to dostanę?

Julę opanowywała tymczasem tak wielka radość, że była nią całkowicie oszołomiona..

To też choć słyszała, że Jakób coś do niej mówi, ale nie rozróżniała słów i dlatego nie odpowiadała mu na jego pytania.

Coś nawet jakby jej dźwięczało w uszach:

— A co mi zato dasz?..

Niebardzo rozumiała wszakże, o co właściwie Jakóbowi chodzi i dlatego nie zagłębiała się nawet w sens tych słów.

On zauważył to wreszcie...

Widział, że Jula myślami buja daleko stąd w marzeniach o dawno wyśnionem wyzwoleniu.

Podszedł więc bliżej do niej, wziął ją za ręce i zapytał:

— Złotko moje, co mi dasz za to?

Teraz dopiero Jula wreszcie usłyszała jego słowa...

Zapytała zkolei, niebardzo jakby pojmując sens tych słów:

— Jakto? A co ja mam panu dać?

Jakób roześmiał się i rzekł:

— Ty, zdaje się wciąż jeszcze ze szczęścia nie zdajesz sobie sprawy z tego, co się do ciebie mówi. Powtarzam ci raz jeszcze, że jesteś wolna już całkowicie. Możesz robić, co ci się żywnie podoba. Możesz wyjść na ulicę. Pobiec do pana Artura, który czeka na ciebie z niecierpliwością w kawiarni „Madrid". Przypuszczam wszakże, że mi się coś od ciebie zato należy...

Jula wszakże już całkowicie przyszła do siebie i odpowiedziała Arturowi:

— Pan nie robi mi żadnej łaski, jeżeli pan mi zwraca wolność, którą mi pan wydarł i bezkarnie ją nadużywał przez tyle czasu. Ten zwrot wolności należy mi się oddawna według wszelkich praw boskich i ludzkich, słowem, nie ma pan czem się chwalić że pan mi tylko zwraca, to co mi pan zabrał, moją najświętszą należność. I zato ja panu mam jeszcze coś dać? Nie, to już przesada, delikatnie się wyrażając...

— Widzę, Juleńko, że nie oceniasz bynajmniej tego, co dla ciebie robię. Byłaś w moich rękach i mogłabyś w nich pozostać na wieki. Wiesz chyba o tem najlepiej, bo jak mało kto mogłaś doświadczyć siłę i technikę naszej organizacji, mającej swych agentów wszędzie, gdzie tylko można i niemożna. Już teraz chyba zdajesz sobie sprawę z tego, co się stać mogło, a czego uniknęłaś, choć mogłaś być jeszcze więziona długie lata. Uważam, że conajmniej powinnaś mnie za to pocałować.

Poczem widząc, że to nie skutkuje najzupełniej bo Juli ani w głowie coś podobnego, szybkim ruchem chwycił ją wpół, posadził sobie na kolana i o nic więcej nie pytając wycisnął jej kilka namiętnych pocałunków...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

DOZORCA I JEGO „POMOCNIK".

Na dole, w stróżówce Klemensa Janeckiego rozlegały się stłumione echa zabawy, odbywającej się na piętrze. Klimek, jak go nazywał Cabulski, nie słyszał jednak nic. Siedział nieruchomo na swym barłogu, patrząc na swego pomocnika, który od czasu do czasu podnosił głowę. Domyślał się z tego Klimek, że chudy drab czegoś nasłuchuje.

Widział, jak Cabulski z dwoma przyjaciółmi poszli na górę. Widział paczki, jakie przynieśli ze sobą. Z tych oznak ułożył sobie obraz tego, co się dziać mogło na górze. Szczupłe wiadomości uzupełniała mina „pomocnika". Na jego ordynarnej, znaczonej przeżyciami twarzy rozlało się zadowolenie, pomieszane z zazdrością. Gdyby Klimek mógł słyszeć, usłyszałby niejedno.

— Cholera — mówił „pomocnik" — bawią się, jak wszyscy djabli, a ty, człowieku, pokutuj tu!... Nawet nie widziałem tej dziewczyny, a musi być nienajgorsza, kiedy ją tak trzymają!... Forsę faceci zrobią, jak nic!... A mnie tymczasem czeka siedzenie w mamrze!... Ale! Będę tam siedział?!... Te, głuchy idjota, — zwrócił się do Janeckiego. — Czego gały wytrzeszczasz na mnie, jakbyś mnie nigdy nie widział, co?... Po pysku bym ci dał, gdyby mi się chciało do ciebie wstawać!... Wielki pan się zrobił z tego Wysiaka i z tego Cabulszczaka!... Nie powinni mnie do kompanji wziąć?... Że teraz jestem bez forsy?... To się zrobi!... Jeszcze niejedna na mnie będzie pracowała!... Tylko, że oni potrafili się cwaniej urządzić. Et, jak kto ma szczęście, to ma!... Ale tam wesoło! — mruknął znów, ponownie słysząc wrzawę.

Janecki nie poruszał się. Wszystkie jego myśli skoncentrowały się na tem, co się dziać może na pierwszem piętrze, co się dzieje z dziewczyną, samą, taką piękną, bezbronną wobec trzech mężczyzn, którzy znaleźli się w jej towarzystwie, pijani, rozwydrzeni.

W sercu Janeckiego już oddawna toczyła się walka. Bał się poniewierki i głodu, wystawania pod ścianami domów dla wyżebrania choć kawałka chleba, bał się nocy zimnych na ulicy, wichru, który potrafi się wedrzeć w najzaciszniejszy zakątek i przejąć do szpiku kości mrozem. Ale... jednocześnie coraz bardziej robiło mu się żal tej bladej, zapłakanej dziewczyny, oderwanej od matki, uwięzionej na pustkowiu niewiadomo w jakim celu.

W sercu Janeckiego palił się ogień nienawiści i obrzydzenia dla swego „pana gospodarza". Czuł w nim człowieka podłego swym wyostrzonym zmysłem spostrzegania. Oczy przecież zastępowały mu słuch i mowę. To też patrzył bystro, bystrzej niż inny człowiek i wszelka mimika twarzy dla kaleki była znacznie wymowniejsza, niż dla niejednego słowa, którym ludzie tak często nadają fałszywy ton!...

Znał tak samo nawylot swego pomocnika. Nie zwracał uwagi na dokuczanie sobie, na łobuzerskie psoty, na popychania. Z ruchu ust domyślał się, jakiemi obrzydliwemi wyzwiskami obrzuca go „pomocnik", ale odpowiadał na to wszystko pogardą, której nawet nie uzewnętrzniał.

I teraz, z ruchu ust draba usiłował odczytać słowa, które ten wypowiadał, ale niezawsze mu się to udawało. Nie spuszczał jednak z niego oczu.

Drab w pewnej chwili podniósł się i skierował się ku drzwiom. Janecki podniósł się również. „Pomocnik" obejrzał się i zrobił gest, jakby chciał uderzyć Janeckiego.

— Dokąd, pokrako, leziesz za mną?... Siedź w swojej budzie, bo ci zęby wytrącę z jadaczki!...

Janecki zatrzymał się również, patrząc w twarz łobuza.

Ten wreszcie odwrócił się i, wolno stąpając, począł wchodzić na schody. Janecki ruszył za nim. Tamten zatrzymał się i spojrzał na Janeckiego.

— Pójdziesz ty wont? — odezwał się i zamierzył się ponownie.

Janecki dał mu znak głową, by wrócił do izdebki.

— Co ty, kaleko taka owaka, będziesz na mnie, Franka Wysockiego, łbem kiwał?... A idź-że ty!

Machnął wtył nogą, chcąc kopnąć Janeckiego.

W tej samej chwili silne ręce Janeckiego uchwyciły wysuniętą nogę i pociągnęły ku sobie. Gdyby Franek nie chwycił się poręczy na czas, byłby z całych sił głową uderzył o stopnie schodów.

— Puszczaj, cholero! — ryknął na całe gardło. — Puszczaj! Bo ci łeb stary rozwalę!

Trzymając się jedną ręką poręczy, drugą usiłował uderzyć Janeckiego.

Janecki puścił i cofnął się.

— Czego ty się wtrącasz do mnie? — klął Franek. — Czego za mną leziesz?... Popatrzeć przez dziurkę nie wolno, jak się tam zabawiają? Czekaj! Jak ja cię urządzę, to ci odechce się stawać na mojej drodze!...

Zeskoczył ze schodów, chcąc się rzucić na Janeckiego, który przezornie cofnął się do stróżówki, nie zamykając za sobą drzwi.

Franek wbiegł tam również z zaciśniętemi pięściami, kierując się wprost na Janeckiego.

Janecki czekał spokojnie na atak, z opuszczonemi rękami, z twarzą jak zwykle kamienną, obojętną, jakby nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo od opryszka-„pomocnika".

Franek był pewny zwycięstwa. Sądził, że jednem uderzeniem zwali z nóg starego „niedojdę", jak określał Janeckiego. Wymachując rękami, szedł ku niemu, zionąc bezustannie najstraszliwszemi przekleństwami.

— Czego się mnie, dziadu, czepiasz, z trumny sosnowej wywłoko jedna, co?... Nakryjesz się nogami, że nie będzie co zbierać nawet!...

Machnęła w powietrzu pięść Franka ale przeleciała, nie napotkawszy nic na swej drodze. Janecki nachylił się zręcznie i uniknął uderzenia. To doprowadziło do jeszcze większej pasji zapalczywego Franka.

Podskoczył nagle do góry i całym ciężarem swego ciała spadł na głowę Janeckiego, starając się go razem z sobą obalić na ziemię i tu dopiero „wykończyć", przynajmniej tak, by stary niemowa nie mógł się ruszać przynajmniej przez parę godzin.

Dalszy ciąg jutro

Zbrodnia w barakach

Maltretowana kobieta poraniła nożem przyjaciela

W małym korytarzu przed wejściem na salę sądową tłum ciekawych. Przyglądają się, jak posterunkowy cuci z omdlenia młodą dziewczynę, skromnie ubraną.

Gdy przyszła do siebie, posterunkowy prowadzi ją w kierunku sali rozpraw. Po drodze — oczy jej spotkały się z oczami nerwowo spacerującego po korytarzu młodzieńca.

Dziewczyna dostaje nowego ataku płaczu, dalej iść nie może i trzeba było młodzieńca wy prowadzić z korytarza, aby dziewczyna jako tako uspokojona zajęła miejsce na ławie oskarżonych. Przewodniczący ustala personalja. Jest to 26-letnia Janina Gardziejówna, urodzona w Wilnie, ukończyła 5 klas gimnazjum, panna.

Akt oskarżenia zarzuca jej, że działając w stanie silnego wzruszenia, wywołanego zniewaźeniem i pobiciem przez Stanisława Chrobota — w zamiarze pozbawienia go życia uderzyła go dwukrotnie nożem w klatkę piersiową i rękę.

Oskarżona do winy przyznaje się i składa następujące wyjaśnienia.

W 1933 r. poznała w Wilnie Stanisława Chrobata — murarza, przystojnego młodzieńca. Młodzi spodobali się sobie i związał się między nimi bliższy stosunek miłosny.

Po kilku miesiącach wrócili razem do Warszawy i zamieszkali u jego rodziców w barakach na Żoliborzu. Żyli jak małżeństwo. Rodzice nakłaniali syna, by związek ten uświęcił. Pragnęła także tego i Gardziejówna.

Chrobot jednakże pragnął „hucznego wesela", a na to środków nie było.

Nigdy na Gardziejównę nie wyrzekał, jedno tylko miał za złe: niesłychaną zazdrość o niego. Ona się też nigdy nie skarżyła na los i byłoby dobrze, gdyby nie... wódka. W rodzinie Chrobotów wódka nie schodziła ze stołu. A gdy była wódka, Chrobot zmieniał się nie do poznania.

Tak było i 9 września 1934 r. Od rana stary Chrobot posyłał po butelkę za butelką.

W pewnym momencie Gardziejówna zwróciła uwagę Chrobotowi, by się nie odzywał do matki w brutalny sposób. To dało podstawę do wystąpienia. Chrobot zaczął bić swą przyjaciółkę. W pewnym momencie przyłączył się do bicia ojciec.

Chrobot ze słowami: „Ja ją mogę bić, ale ojcu wara od bicia" zasłonił Gardziejównę przed razami ojca, tem niemniej nie zaprzestał bić jej sam. Zmęczenie jego położyło kres pastwieniu się nad kobietą.

Stanisław Chrobot położył się na kufrze, sapiąc ciężko.

Z płaczem usiadła koło niego Gardziejówna. W pewnym momencie schwyciła nóż kuchenny i dwukrotnie uderzyła nim Chrobota.

W podartej bieliźnie, pół nago, posiniaczona i pobita pobiegła do kancelarji baraków i znajdującemu się tam posterunkowemu powiedziała: „Zabiłam męża. Proszę mnie aresztować!"

Początkowo posterunkowy, sądząc po wyglądzie, myślał, że ma do czynienia z chorą umysłowo. Gdy jednak mieszkańcy baraków zaalarmowali Pogotowie — zrozumiał, że zbrodnia istotnie nastąpiła. Gardziejówna prowadzona do komisarjatu tylko dopytywała się, czy Chrobot żyje.

Żył. Rana okazała się powierzchowna. Wczoraj spotkał się z Gardziejówną na rozprawie.

Wyjaśnienia oskarżonej całkowicie pokrywały się z zeznaniami świadków.

Sąd skazał Gardziejównę na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Skazanie bankiera Kwinty

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w głośnej sprawie eks-bankiera Stanisława Kwinty, który za złośliwe ogłoszenie upadłości banku i narażenie wielu klientów na setki tysięcy złotych strat został skazany na 3 i pół roku więzienia.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Krassowskiego, po zbadaniu eksperta Grabowskiego, przemówieniu prok Missuny, powoda cywilnego adw. Wacł. Brokmana, który zastępował poszkodowanego Mączyńskiego, ogłosił sentencję wyroku.

Sąd uchylił wyrok uniewinniający Kwintę z zarzutu przywłaszczenia papierów procentowych na szkodę Mączyńskiego w sumie około 140 tys. zł. i skazał go za to na 3 lata więzienia, w pozostałych częściach wyrok zatwierdził, wymierzając łącznie karę 3 i pół roku więzienia.

Śmiertelny spór w cegielni

Dnia 17 października roku ubiegłego do szpitala powiatowego w Radzyminie przywieziono został Stanisław Malinowski, ciężko ranny w plecy.

Po kilku zaledwie minutach zjawił się w szpitalu komendant posterunku policji celem przeprowadzenia dochodzenia. Malinowski został niezwłocznie przepytany, ponieważ okazywał jeszcze przytomność umysłu. Na zapytanie, kto mu za dał ranę, oświadczył, że poranił go brat Królika. Więcej mówić nie był w stanie, po chwili stracił przytomność i mimo zastosowania środków leczniczych po godzinie życie zakończył.

Z przeprowadzonych na miejscu wywiadów udało się ustalić, że Malinowski był robotnikiem w cegielni w Słupnie pod Radzyminem. Tam też zostało skierowane śledztwo, które ujawniło następujące szczegóły.

W cegielni zatrudniony był Wacław Królik, który dnia poprzedniego, t. j. 16.X.34 r. posprzeczał się z Malinowskim o drobnostkę. Chodziło o narzędzie pracy. Od sprzeczki do wymysłów, od wymysłów do bójki, dość na tem, że Wacław Królik został ugodzony przez Malinowskiego kieszonkowym scyzorykiem. Rana była drobna tak, że na zapytanie kierownika cegielni, Wacław Królik powiedział, iż nic się nie stało, i do Malinowskiego pretensji nie ma.

Mimo to przyszedł na drugi dzień do cegielni ze swym bratem starszym, Władysławem.

Władysław zwrócił się do kierownika cegielni z prośbą o wydanie zaświadczenia do Ubezpieczalni.

W tym trakcie nadszedł Malinowski, na co zwrócił uwagę brata — Wacław Królik.

Władysławowi zaświecił zły błysk w oczach:

„Daj, niech — no ja się jemu przyjrzę" — powiedział.

Bracia odeszli w kierunku Radzymina.

Po upływie kilku godzin w miejscu, gdzie zazwyczaj pracował Malinowski, dał się słyszeć przeraźliwy krzyk jego „ratunku!"

Robotnicy, myśląc, że Malinowski padł ofiarą katastrofy i wraz z ziemią odsunął się do glinianki, pobiegli w kierunku krzyku.

Na miejscu znaleźli krwawiącego okropnie Malinowskiego, który jakby ręką wskazywał kierunek. Gdy obecni spojrzeli w tę stronę, ujrzeli w znacznej odległości sylwetki 2 uciekających przez pola.

W dniu wczorajszym odpowiadali przed sądem Władysław Królik o dokonanie zabójstwa, Wacław Królik o udziele nie pomocy i podżeganie.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, wyjaśniając, że o niczem nie wiedzą, i o godzinie, w której został zabity Malinowski, byli poza cegielnią. Sąd skazał Władysława Królika na 4 lata więzienia za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia, wywołanego pobiciem i okaleczeniem brata przez Malinowskiego, Wacława Królika uniewinnił, nie mając dostatecznych dowodów, na czem polegała pomoc jego przy zabójstwie.

CO DAJE 32-a LOTERJA PAŃSTWOWA

31-a Loterja dobiega końca. Niebawem rozpocznie się 32-a.

Zmiany wprowadzone w tej Loterji nie są wielkie. Główną inowacją jest wprowadzona w tej Loterji zmiana w sposobie ciągnienia wygranych 50 złotowych; w 31-ej Loterji były one ciągnione począwszy od 12-go dnia ciągnienia, w 32-ej Loterji zaś, wygrane te ciągnione będą podczas 4-ch dni dodatkowych, już **po wylosowaniu** miljona złotych.

W ten sposób gracz nie będzie mógł odnieść wrażenia, że mógł wygrać miljon, a przeszkodziła mu w tem wygrana 50 złotowa.

Ponadto wygrane po 500 i po 2 500 złotych, w które w IV-ej klasie 31-ej Loterji są przyznawane wyłącznie tym numerem, na które nie padła żadna wygrana w poprzednich klasach bieżącej Loterji, w 32-ej Loterji będą przyznawane bez tego zastrzeżenia i nazywać się będą wygranemi dodatkowemi; za to, wygrane 50 złotowe w IV-ej klasie 32-ej Loterji będą rzeczywistemi wygranemi pocieszenia i przyznawane będą jedynie tym numerom, na które w poprzednich klasach nie padła żadna wygrana. W ten sposób wygrane pięćdziesięciozłotowe staną się rzeczywiście pocieszeniem dla gracza, któremu pozwolą znów na wypróbowanie swego szczęścia, bez wydatku, w I-ej klasie następnej Loterji.

Wypadki berlińskie z dnia 20 grudnia

Dziennik „Het Vaderland", wychodzący w Hadze, twierdzi, iż na podstawie pewnych, źródłowych informacyj jest w stanie uzupełnić luki w obrazie wydarzeń berlińskich z dn. 20 grudnia r. ub., których areną były ministerstwo Reichswehry, a po Sylwestrze gmach opery Krolla. Otóż, jak twierdzi „Het Vaderland", grupa gen. Fritscha, szefa dowództwa Reichswehry, postanowiła przeprowadzić w drugiej połowie grudnia r. ub. decydującą akcję w celu utrącenia kandydatury Goeringa na generała Reichswehry. Coprawda Göringa skompromitowało zgodzenie „Białej Księgi" Brantinga, a zwłaszcza listu Ernsta do Heinesa, jednak gen. von Reichenau oraz pewna grupa przemysłowców wystąpili w jego obronie.

Dzięki zamachowi udało się gen. Fritschowi wejść dn. 20 grudnia r. ub. w posiadanie, znajdujących się w Gestapo (tajna policja) dokumentów, dotyczących zamordowania gen. Schleichera. Himmler struchlał i zaalarmował natychmiast Göringa. Oddziały szturmowe S. S. postanowiono rzucić zatem na ministerstwo Reichswehry, aby odebrać zpowrotem dokumenty w sprawie Schleichera. Próba napadu nie powiodła się jednak, zmobilizowane zawczasu oddziały Reichswehry obsadziły gmach ministerstwa a w toku walki padło trupem 18 członków czarnej S. S.

To właśnie wydarzenia skłoniły kanclerza Rzeszy i Führera, jak twierdzi „Het Vaderland", do poczynienia nadzwyczajnych koncesyj Reichswehrze i do zwołania nadzwyczajnego zebrania wszystkich przywódców partyjnych i przedstawicieli Reichswehry w gmachu opery Krolla, aby wezwać zebranych do utrzymania zgody i harmonii oraz niepogłębiania istniejących sporów i waśni. Jak z tego wynika, Reichswehra, zdaniem dziennika haskiego, odgrywa w III Rzeszy decydującą rolę i szachuje z powodzeniem wpływy partji nar. socjalistycznej.

Składajcie ofiary na powodzian

171.641 inwalidów w Polsce

Według ostatnich danych Ministerstwa Opieki Społecznej, liczba zarejestrowanych inwalidów w Polsce wynosi 171.641 osób. Z ogólnej liczby inwalidów otrzymuje rentę 72.387, nie pobiera zaś rent 99.274 inwalidów. Wśród nieotrzymujących rent większość przypada na inwalidów, którzy utracili zdolność do zarobkowania w granicach niżej 15%, wobec czego nie przysługują im renty.

Wśród inwalidów pobierających renty znajduje się 56.694 żonatych, oraz 14.119 samotnych.

Ponadto zarejestrowanych jest 52.649 wdów, 29.546 sierot i 29.546 rodziców, pozostałych po inwalidach.

W ostatnich latach zmalała znacznie liczba sierot po poległych inwalidach, mianowicie z 112 tys. osób na 29.546 sierot. Spadek ten powstał skutkiem przekroczenia przez sieroty maksymalnej granicy wieku, uprawniającej do pobierania rent. W roku 1936 przestaną już pobierać renty prawdopodobnie wszystkie sieroty po poległych, pozostaną zaś tylko sieroty po inwalidach, w ilości około 20 tysięcy.

Ogółem pobiera renty inwalidzkie, wdowie i sieroce około 175 000 osób.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIERWSZE WYNIKI DRUGIEJ RUNDY W DAVOS

We wtorek rozpoczęły się również w Davos rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata w drugiej rundzie. Rozegrano 2 mecze.

W pierwszej grupie Czechosłowacja odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Włochami 5:1.

W drugiej grupie Szwajcarja zremisowała z Austrją 1:1.

DALSZE WIEŚCI Z DAVOS

We wtorek po południu w dalszych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo świata rozegrano dwa mecze:

Kanada pokonała Szwecję 5:2, a Anglia odniosła zwycięstwo nad Francją 1:0.

W pierwszej grupie turnieju pocieszenia Niemcy zwyciężyły Holandję 5:0.

POLSKA BIJE BELGJĘ 12:2

DAVOS. Pierwszy mecz hokejowy w turnieju pocieszenia pomiędzy Polską i Belgją zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem Polski w stosunku 12:2.

Polska miała przez cały czas przygniatającą przewagę, tak że chwilami gra sprawiała wrażenie treningu na jedną bramkę.

W pierwszej tercji Polacy zdobywają 5 bramek, tracąc tylko jedną. W drugiej fazie gry wynik brzmi 4:1 dla Polaków. Trzecia tercja daje również zwycięstwo Polakom w stosunku 3:0.

W najbliższy piątek Polska walczyć będzie z najpoważniejszą drużyną turnieju pocieszenia — z Węgrami.

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW GDAŃSKIEJ „GEDANII"

W Gdańsku odbywają się obecnie zawody hokejowe o mistrzostwo Wolnego Miasta.

„Gedania" rozegrała pierwszy swój mecz z klubem niemieckim „Danziger Hockey Club" bijąc go 3:1 (2:0, 0:0, 1:1).

WARTA WYSTĘPUJE PRZECIWKO MAKABI W NAJSILNIEJSZYM SKŁADZIE

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Poznaniu rewanżowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą a warszawską Makabi. Warta ma wystąpić w najsilniejszym swoim składzie. M. in. po raz pierwszy od dłuższego czasu ma startować Majchrzycki, którego walkę z Pilnikiem oczekuje Poznań z dużem zainteresowaniem. Poza tem zamiast Kanioły Warta wystawia Wolniakowskiego. Skład Warty przedstawiałby się następująco: Sobkowiak, Wirski, Kajnar, Spiński, Wolniakowski, Majchrzycki, Szymura i Piłat.

MISTRZOWIE JAZDY FIGUROWEJ NA DYNASACH

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów (Sekcja łyżwiarska) organizuje dziś o godz. 17.30 na lodowisku dynasowskim przy ul. Oboźnej Nr. 1/3 z polecenia Polskiego Związku Łyżwiarskiego propagandowy pokaz jazdy figurowej z udziałem mistrza Polski Bolesława Staniszewskiego, mistrzowskiej pary Chachlewskiej i Theuera, wicemistrza m. st. Warszawy p. Kosiorka, znakomitego zawodnika p. Zacherta, mistrzyni szkół średnich panny Krysi Karczewskiej i mistrzyni juniorów Zakopanego panny Jadwigi Dąbrowskiej.

Pokaz ten zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na udział elity łyżwiarskiej i bezwątpienia uchyli rąbek zasłony przed zbliżającemi się mistrzostwami Polski w jeździe figurowej w Katowicach.

Sztuczne tropiki w Zoo

Utrzymanie dzikich zwierząt w ogrodach zoologicznych jest rzeczą bardzo kosztowną i ryzykowną, zwłaszcza, jeżeli chodzi o zwierzęta, pochodzące z krajów tropikalnych, które źle znoszą nasz klimat i ulegają często rozmaitym chorobom. Aby temu zapobiec, w Zoo londyńskiem zainstalowano ostatnio w domu małp specjalne ogrzewanie elektryczne oraz naświetlanie „sztucznem słońcem" w dnie pochmurne.

Klatki lwów pokryto dachem z materjału zwanego „vitaglas", przepuszczającego promienie ultra - fioletowe. Doświadczenia administracji Zoo londyńskiego dały doskonałe rezultaty ponieważ zwierzęta stały się bardziej odporne na choroby, a zwłaszcza na gruźlicę, która zabierała dawniej obfite plony w okresie jesiennym i zimowym.

Styczeń
24
Czwartek
Tymoteusza

KRONIKA KRAKOWA

Tramwajarz krakowski na ławie oskarżonych

Przed sędzią dr. Traczewskim w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj ciekawa rozprawa przeciw Jakóbowi Korzeniakowi, lat 55, funkcjonarjuszowi tramwajów krakowskich zam. przy ul. Tureckiej 43 w Krakowie.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Ubiegłego roku Jan Rak wjechał do Wisły z zaprzęgiem jednokonnym celem n.pojenia konia.

W pewnym momencie koń się przestraszył i uniósł bryczkę wraz z Rakiem na bardzo głębokie miejsce.

Rak nie umiejąc pływać począł wzywać ratunku.

Opodal stał na łódce tramwajarz Korzeniak naprawiając ją.

Korzeniak słysząc wołania o pomoc nie pośpieszył na ratunek.

Na wołanie tonącego zbiegło się kilka osób, którzy zwrócili się do osk. Korzeniaka, by ratował tonącego. Korzeniak jednak odmówił pomocy tonącemu. Ludzie wyrwali osk. Korzeniakowi wiosła i popłynęli łódką do tonącego, było jednak już zapóźno i nieszczęśliwy chłopak utonął.

Za nieudzielenie pomocy tonącemu Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Korzeniaka na 2 miesiące więzienia.

Osk. prok. dr. Dulęba bronił adw. dr. Jan Bardel.

Walka dwóch rabinów

Pisaliśmy w swoim czasie o sprawie rabina Hirszhorna z Jaworzna, oskarżonego o działalność komunistyczną... Oskarżenie to według relacji rabina Hirszhorna powstało rzekomo na zasadzie „donosu" rabina Mordechaja Frenkla, który w ten sposób zamyślał zwalczać konkurującego z nim rabina.

Rabin Frenkel, czując się dotknięty rzuconym na niego oskarżeniem o denuncjację wezwał rabina Hirszhorna przed sąd rabinacki w Warszawie.

Ubiegłej środy rozpoczął się sąd rabinacki.

Przed rozpoczęciem rozprawy rabin Frenkel zażądał, by ze względu na społeczny charakter sprawy, sąd ten odbył się publicznie. — Żądanie to zostało odrzucone.

W toku rozprawy rabin Frenkel podał do wiadomości sądu szereg faktów, z których wynika, że rzekome oskarżenie o komunizm jest wytworem fantazji właśnie rabina Hirszhorna, który w ten sposób dąży do wyzyskania popularności i dezawuowania jego konkurenta, rabina Frenkla. Rabin Hirszhorn — twierdzi dalej Frenkel — zamyśla tym „trickiem" odwrócić uwagę opinji publicznej od oskarżenia wniesionego do prokuratury w Krakowie, przeciwko b. kierownikowi tow. „Chesed Weemes" w Krakowie o nadużycia. M. in. oskarżenie to dotyczy też rabina Hirszhorna.

Wyrok w tej skomplikowanej sprawie oczekiwany jest w najbliższą niedzielę.

Zabójca przed sądem

Przed senatem Sądu okręg. karnego w Krakowie odpowiadał wczoraj Józef Suchan, lat 21 robotnik z Mnichowa oskarżony o zabójstwo.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Dnia 9 lutego ub. r. Piotr Miłka pracował na roli. Przejeżdżający wówczas parobcy z uczty weselnej napadli na Boguducha winnego Miłka i ciężko go pobili, zaś osk. Suchan pa rokrotnie pchnął go nożem w okolicę serca, tak, że tenże wkrótce zbroczony krwią zakończył życie.

Sąd uwolnił Suchana od winy i kary.

Rozprawie przew. so. dr. Ostręga, wot. so. dr. Solecki i s. śl. Merunowicz, osk. prok. dr. Krawczyński, bronił adw. dr. Kobane.

Niechcąco spowodował śmierć robotnika

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj 33-letni robotnik ze Skawiny Władysław Kotulski oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci Karola Kani.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że gdy dn. 20 marca ub. roku pracując jako robotnik we fabryce szamotowej w Skawinie przesunął wózek na glinę z dołu leżącego równolegle do otworu windy i pozostawił wózek bez żadnego zabezpieczenia a w szczególności nie podłożył pod koła t. zw. „trzawika" skutkiem czego wózek stoczył się po torze do otworu windy i runął na parter przygniatając swym ciężarem Karola Kanię, który poniósł śmierć na miejscu.

Sąd uwolnił Kotulskiego od winy i kary.

Rozp. przew. so. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Kradzieże biżuterji

Kleinmanowa Eugenja, zam. w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego L. 1, zgłosiła policji że skradziono jej z torebki z mieszkania w niewyjaśniony sposób 3 sznury pereł prawdziwych wart. 800 zł.

Wczoraj w nocy zgłosiła organom PP. Becker Frania, służąca zam. przy ul. Kordeckiego L. 5, że nieznani sprawcy włamali się do mieszkania jej służbodawcy Korbera Lipki i skradli na szkodę tegoż srebrne nakrycie stołowe 2 srebrne kandelabry i wiele innych rzeczy nie stwierdzonej narazie ilości i wartości.

Własną brodą zakneblował usta uwiedzionej ofiary

Z pośród rozmaitych niezwykłych atrakcyjnych spraw o usiłowanie dokonania przemocy fizycznej względem kobiety, zasługuje na podkreślenie sprawa Joska Hamera, właściciela domu w Warszawie, odpowiadającego dziś z art. 203. Został on oskarżony o uwiedzenie służącej. Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych, to też o przebiegu sprawy pisać nie będziemy.

Hamer budzi ogólne zainteresowanie w kuluarach sądowych ze względu na sposób popełnienia przestępstwa. Mianowicie, chcąc uniemożliwić poszkodowanej wzywania pomocy, zakneblował jej usta swoją własną brodą.

Że miał warunki potemu, świadczy jego wygląd, jest to bowiem dostojny brodacz o zaroście do samego pasa.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała wczoraj Jacha Jana, lat 29, Zielińskiego Józefa, lat 21, pom. handl., zam. w Krakowie przy ul. Biskupiej 8, Króla Władysława, lat 24, Budzina Bronisława, lat 20, czeladnika cukierniczego, zam. w Borku Fałęckim pow. Kraków Nr. d. 318, Podobę Czesława, lat 20, Wójcika Jana, lat 20, oraz Karabik Marję, lat 63, zam. przy ul. Prokocimskiej 73 za kradzieże.

Zamordowali rzeźnika

Wczoraj przed domem przy ul. Wolskiej 3 w pobliżu placu Kercelego w Warszawie został napadnięty i śmiertelnie poraniony nożem 31-letni Stanisław Szulc, rzeźnik zam przy ul. Pańskiej 100.

Zabójcę zatrzymano. Jest nim niejaki Rzeszkowski. Wedle pewnych informacji dokonał on zbrodni na tle porachunków osobistych.

Aresztowanie kupca

Na polecenie policji krakowskiej i bielskiej został wczoraj aresztowany bogaty kupiec tekstylny Maurycy Knossow ze Lwowa pod zarzutem popełnienia szeregu oszustw.

Knossow zakupił u kupców krakowskich i bielskich towary, za które wręczył im weksle z fałszywymi podpisami. Aresztowanego odtransportowano do dyspozycji prokuratury.

Strajk w firmie „Odzież" w Krakowie

Już zgórą miesiąc trwa strajk robotników i robotnic krawieckich w firmie „Odzież" w Krakowie przy ul. Smoczej 10. Potwornie niskie zarobki nieregularne wypłaty wreszcie redukcja głodowych płac zmusiła robotników do strajku.

Praca w firmie prowadzona była systemem akordowym. Stawki były minimalne. Od pary spodni płaciła firma 35 gr. Robotnik wykwalifikowany mógł w ciągu dnia uszyć 7 par, czyli zarobek dzienny wynosił 2.45 zł. Pomocnice zarabiały 70 groszy dziennie. Potrącenia na ubezpieczenie wynosiły dziennie 56 gr., otrzymywał więc robotnik zaledwie 1.89 zł. na dzień. I z tego zarobku musiał utrzymać rodzinę. W dodatku firma zalegała z wypłatą należności.

Robotnicy przystąpili do strajku w obronie swej egzystencji i wysunęli ze swej strony żądanie od spełnienia których uzależniają powrót do pracy.

Konferencja w sprawie tych żądań nie przyniosła żadnego rezultatu wobec odmownego stanowiska firmy.

Z powodu nieustępliwego stanowiska firmy strajk trwa nadal.

Nocny dyżur lekarzy

Dr Bleiweis Józef Al. Krasińskiego 6 tel 182-10 Dr. Kelhofer Artur Al. Krasińskiego 4. Dr. Strauchenowa Ida Dietla 60 tel. 118-17. Dr Walewski Stan. Łobzowska 27 tel. 155-50.

Teatr miejski „Mecz małżeński".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Pieśń zdobywa świat".
Apollo „Rodzina Rotszyldów".
Atlantic: „Rzymskie skandale".
Bagatela „Bunt w Szanghaju" oraz rewja „A. B. C."
Dom żołnierza „Księżę Boubouk".
Mezeum „Noc w Kairze".
Promień, Niewidzialny człowiek" „Nowa płeć".
Słonko „A. L. 14 zatonęła".
Świt „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy"
Sztuka: „Rewolucja śmiechu".
Uciecha „Młody las".
Wanda: „Czarna perła".

Radjo

Kraków G. 6.45 Transm. z Warsz. 7.50 Koncert 11,57 Hejnał 12.03 Transm. z Warsz. 15,35 Feljeton 14.35 Koncert 16.45 Lekcja języka francuskiego 17.00 Teatr wyobraźni 17 50 Skrzynka pocztowa 18,00 Pobadanka 18,15 Transm. z Warsz. 19.30 Muzyka 19 50 Transm. z Warsz. 18 56 Wiadomości sportowe 20,00 Muzyka 20 45 Transm. z Warsz. 22,00 Koncert 22.45 Odczyt 23,00 Tr. z Warsz.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76.

W Podgórzu Apteka pod Orłem Plac Zgody 18.

Szczupak połknął główkę niemowlęcia

Zamieszkała w Warszawie przy ul. Twardej 12 rodzina Weigensprong zakupiła ostatnio z okazji jakiegoś rodzinnego przyjęcia olbrzymiego szczupaka.

Gdy otwożono jego wnętrzności okazało się że wewnątrz leży cała, prawie że nie zniekształcona główka niemowlęca.

Rodzina Weigensprongów zrezygnowała ze spożycia tej ryby i włożyła ją natychmiast do szklannego naczynia napełnionego spirtusem.

Na wieść o tem zbiegli się wszyscy sąsiedzi, by oglądać to dziwo, a gdy fama o tem przeniosła się na ulicę, musiała już interwenjować nawet policja.

Zachodzi podejrzenie, że szczupak połknął główkę podrzutka.

Kolejarz na ławie oskarżonych

Dnia 13 lipca ub. r. Wincenty Kurdziel, kolejarz, lat 55, w Nawojowej Góry pełnił służbę strażnika kolejowego na szlaku linji kolejowej Krzeszowice-Rudawa.

Krytycznego dnia wracał około godz. 2.40 Kazimierz Rukowski z Trzebini naładowaną furmanką węgla.

Rukowski widząc rampę otwartą chciał przejechać przez tor.

W chwili przejechania, niespodziewanie nadjechał pociąg towarowy, który rozstrzaskał wóz oraz pokaleczył konia zaś Rukowski cudem uniknął śmierci.

Obowiązkiem osk. Kurdziela było rampę zamknąć. Za niedbalstwo odpowiadał wczoraj Kurdziel przed sędzią dr. Wasilewskim w sądzie okręgowym karnym w Krakowie.

Sąd uwolnił Kurdziela od winy i kary.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 ... pół strony 400 zł wiersz mm 50 g ... Dr ... 15 ... ras
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol.. Kraków Na Gródku 2 Telefon Nr. 173-02